

Bartłomiej Szyndler

Wysięk zbrojny Kielecczyzny w czasie powstania listopadowego

Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach 11, 57-82

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BARTŁOMIEJ SZYNDLER

WYSIŁEK ZBROJNY KIELECCZYZNY W CZASIE POWSTANIA LISTOPADOWEGO

Powstałe na mocy traktatu wiedeńskiego Królestwo Kongresowe miało być namiastką polskiej państwowości. Przywrócono więc w nim podział na województwa, których utworzono osiem. Nie odpowiadały one jednakże jednostkom administracyjnym Polski przedrozbiorowej. I tak w skład nowego województwa krakowskiego weszły cztery powiaty: lelowski, księski, proszowicki i krakowski, które wchodziły także w skład starego województwa, oraz dwa powiaty: checiński i wiślicki, należące dawniej do woj. sandomierskiego¹. Na skutek tych zmian prawie cała Kielecczyzna znalazła się na obszarze jednego województwa. Ponieważ Kraków pozostał poza granicami Królestwa, jako „wolne i niepodległe” miasto pod opieką trzech zaborców, na siedzibę władz wojewódzkich wybrano Miechów. Rychło przekonano się, że podupadła miescina, leżąca w dodatku na skraju administrowanego obszaru, nie spełnia wymogów miasta wojewódzkiego. Za bardziej odpowiednie uznano Kielce, położone centralnie i posiadające kilka reprezentacyjnych gmachów publicznych. Toteż w dniu 6 sierpnia 1816 roku na mocy dekretu Kielce awansowały na stolicę województwa krakowskiego². Trzy lata później miasto otrzymało nowy urząd municypalny, złożony z prezydenta, mianowanego przez namiestnika Królestwa, oraz trzech radnych, nominowanych przez ministra w Komisji Spraw Wewnętrznych³. Zarząd miasta, narzucony mieszkańcom Kielc i służalczo poddany władzy centralnej, nie miał poważania w miejscowym społeczeństwie, które uważało go za uzurpatorski.

Postawa kielczan wobec władz nie była wyjątkowa. Łączyła się z narastającym w całym kraju niezadowoleniem z ograniczania statutu autonomii Królestwa. Systematyczne deptanie podstawowych swobód konstytucyjnych, łamanie praw obywatelskich, przy równoczesnym zaostrzeniu represji policyjnych, doprowadziło do odrodzenia się ruchu rewolucyjno-niepodległościowego. Najsilniejszym ośrodkiem tego ruchu stała się Warszawa, gdzie doszło do zawiązania spisku w wojsku i zorganizowania liberalnej opozycji sejmowej. Wiadomości o wybuchu rewolucji lipcowej we Francji i obaleniu Burbonów oraz o powsta-

¹ W. Jaskłowski *Udział województwa krakowskiego w powstaniu listopadowym*, „Pamiętnik Koła Kielczan” 1930—1931, t. V, s. 9.

² *Miasta polskie w tysiącleciu*, t. 1, Warszawa 1965, s. 490.

³ B. Markowski *Z dziejów gospodarki miejskiej w Kielcach*, „Pamiętnik Koła Kielczan” 1929, t. IV, s. 7.

niu Belgów przeciwko panowaniu Holendrów wzmogły bardzo dążenia narodowyzwoleńcze Polaków, przyczyniając się do wzrostu nastrojów rewolucyjnych. Podniecenie potęgowała wieść, że wojsko polskie ma być wysłane do stłumienia rewolucji francuskiej i belgijskiej. By temu zapobiec, postanowiono wzniecić w kraju powstanie.

KIELECCZYŻNA W POCZĄTKOWYM OKRESIE POWSTANIA

Już w połowie listopada 1830 roku niektóre osoby w województwie krakowskim, sympatyzujące ze spiskowcami, zostały powiadomione o mającym wybuchnąć powstaniu. W kilka dni później przyjechał do Kielc emisariusz z Warszawy, poseł na sejm Roman Sołtyk⁴, który poinformował Henryka Dembińskiego o szczegółach przygotowanego powstania, jako że był on przewidywany na organizatora siły zbrojnej w województwie krakowskim. Dembiński, zaskoczony tą wiadomością, odradzał rychłe wszczęcie powstania, argumentując, że województwa leżące na lewym brzegu Wisły, dotknięte wielkim nieurodzajem, nie będą w stanie wyżywić powołanych pod broń. Sołtyk jednakże dowodził, że pora jest najbardziej odpowiednia, bowiem wojsko rosyjskie zmogła kampania turecka, a w rekrutacji nowych sił przeszkadza szersząca się we wschodnim imperium zaraza cholery. A co najważniejsze — wojsko polskie otrzymało już rozkaz gotowania się do wymarszu na Francję⁵. Nazajutrz Dembiński zaprosił do siebie znanych mu z patriotycznej postawy członków rady wojewódzkiej i innych zaufanych obywateli w mieście, by im przekazać otrzymane wiadomości, a równocześnie wysondować ich opinie w tej kwestii. Zebrani stanęli na stanowisku, że gdy powstanie wybuchnie, należy „ślepo i bez oglądania się za siebie całymi siłami je wspierać”. Po czym wszyscy się rozeszli. Dembiński zaś powrócił na wieś do swoich włości i spokojnie oczekiwał na rozwój wypadków.

Tymczasem w Warszawie w noc 29 listopada 1830 roku podchorążowie dowodzeni przez Piotra Wysockiego atakiem na Belweder dali początek powstaniu. Wieść o przepędzeniu wielkiego księcia Konstantego i wyparciu wojsk rosyjskich ze stolicy rozeszła się błyskawicznie po kraju, mobilizując wszystkie patriotyczne elementy do działania na rzecz sprawy narodowej.

W województwie krakowskim pierwsi aktywnie poparli powstanie mieszczaństwo kieleccy. 1 grudnia obalili rządy dotychczasowego prezydenta Stanisła-

⁴ Roman Sołtyk (1791—1843), wychowanek politechniki w Paryżu. W r. 1809 wstąpił do wojska i został dowódcą kompanii artylerii konnej Księstwa Warszawskiego, którą wystawił własnym kosztem. W randze kapitana wziął udział w wojnie 1809 r. z Austrią. Mianowany w r. 1810 podpułkownikiem artylerii, został w dwa lata później adiutantem gen. M. Sokolnickiego w sztabie generalnym armii francuskiej. Odznaczył się w bitwie pod Lipskiem, ale został wzięty do niewoli. Z kampanii napoleońskiej wyniósł krzyże: Legii Honorowej i Virtuti Militari. W latach 1824 i 1829 posłował do sejmu Królestwa Polskiego, gdzie wystąpił z projektem uwłaszczenia chłopów. Brał też czynny udział w tajnych związkach politycznych, za co był więziony. Posiadał dobra na Kielecczyźnie.

⁵ H. Dembiński *Pamiętniki o powstaniu w Polsce r. 1830—1831*, wyd. 2, t. 1. Kraków 1877, s. 2.

Ryc. 1. Roman Sołtyk



wa Niewiadomskiego, zmuszając go do opuszczenia miasta, i na jego miejsce powołali weterana wojen napoleońskich Dominika Wójcikowskiego. Rozwiązali także starą radę, i później, w dniu 23 grudnia, kiedy czas był spokojniejszy, wybrali nową radę w składzie: Jan Bełkowski, Adam Ciecholewski, Michał Kulikowski, Bartłomiej Tomaszewski, Jan Nepomucen Wodziczko i Jan Wysłuchowski. Z dawnego składu rady na swoim stanowisku utrzymał się jedynie sekretarz Karol Szczudłowski⁶. Przejęcie władzy w mieście przez zwolenników powstania odbyło się bardzo sprawnie. Nie zanotowano przy tym większych zaburzeń, które zwykle towarzyszą tego rodzaju wydarzeniom. Już 5 grudnia prezes Komisji Wojewódzkiej, Kasper Wielogłowski, meldował do Warszawy, że „w mieście wojewódzkim Kielcach spokojność zupełnie panuje”⁷.

Dnia 4 grudnia 1830 roku na polecenie Wydziału Wykonawczego Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego Wójcikowski zarządził w Kielcach mobilizację wszystkich dymisjonowanych żołnierzy i podoficerów, nakazując im zgłosić się w ciągu trzech dni do Końskich, gdzie stacjonował 2. Pułk Piechoty⁸. Tam mieli zostać sformowani i otrzymać od swoich dowódców dalsze rozkazy.

W dwa dni później przystąpiono w mieście do zbierania materiałów opatrunkowych, gdyż lazarety nie posiadały żadnych zapasów⁹, a spodziewano się rychłej ofensywy rosyjskiej. Według ceny ustalonej przez Komisję Rządową

⁶ J. Pazdur *Dzieje Kielc do 1863 roku*, Wrocław 1967, s. 208.

⁷ A. Kraushar *Memorabilia z czasów powstania listopadowego 1830—1831*, t. 1, Warszawa 1913, s. 13.

⁸ *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, t. 2, Warszawa 1966, s. 370.

⁹ *Ibidem*, s. 374.

Wojny płacono dostawcom żądającym wynagrodzenia 2 złp. za funt szarpi cienkiej, a za funt grubej 1,15 złp. Za funt płótna starego cienkiego płacono 1 złp., a za funt grubego 15 gr. Celem właściwego składowania zgromadzonych środków opatrunkowych prezydent miasta zwrócił się okólnikiem do kupców kieleckich: Adama Ciecholewskiego, Michała Schwartza, Krzysztofa Sztumera, Jakuba Franka, Ignacego Smolińskiego, Wincentego Stachurskiego i Alojzego Wątrobskiego, o dostarczenie „wedle możliwości” pak na szarpie i bandaże¹⁰. Całą akcją kierował kasjer obwodu kieleckiego Wpiegłowski, który sam zgłosił się do tego obowiązku.

Równocześnie w celu zapewnienia bezpieczeństwa osobistego obywateli, spokoju publicznego i ochrony majątków bogaczy przystąpiono do organizowania straży bezpieczeństwa¹¹. Osobistą odpowiedzialność za jej sformowanie ponosił prezydent miasta, którego Rada Administracyjna zobowiązała do sporządzenia imiennego wykazu wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni w wieku od 18 do 45 lat, z wyjątkiem osób duchownych i urzędników w służbie czynnej. Powołaną naprędce straż podzielono na setnie i dziesiętnie, którymi mieli dowodzić pochodzący z wyborów setnicy i dziesiętnicy. Wyłoniono ich w Kielcach w dniu 8 grudnia według następującego klucza: Najpierw wybrano czterech setników spośród kupców i właścicieli nieruchomości. Zostali nimi rajcy: Ciecholewski, Bełkowski i Wodiczko oraz Ignacy Smoliński. Następnie wspólnie z majstrami i czeladnikami obrano dziesiętników¹². W ten sposób patrycjat zapewnił sobie wszystkie stanowiska dowódcze. Nie było to bez znaczenia, bowiem straż bezpieczeństwa miała chronić przede wszystkim posesjonatów, a jej działalność była skierowana przeciw wystąpieniom najbiedniejszej warstwy ludności. Jej represyjny charakter wystąpił jaskrawo podczas ściągania podatków i innych należności skarbowych, do których egzekwowania została użyta.

Uzbrojenie straży stanowiły: ręczna broń palna wszelkiego typu, kosy osadzone na sztorc lub piki. Jej członkowie zobowiązani byli raz w tygodniu gromadzić się w oznaczonym miejscu celem odbycia przeglądu. Służba zaś ich polegała na patrolowaniu w nocy ulic, pełnieniu wart przy rogatkach miasta i magazynach.

W lutym 1831 roku zezwolono setnikom i dziesiętnikom na noszenie mundurów wzorowanych na uniformach warszawskiej Gwardii Narodowej, z kołnierzem w barwie województwa krakowskiego¹³. Na mundur składały się: czamarka granatowa z karmazynowym kołnierzem, czworograniasta czapka granatowa z karmazynowymi wypustkami dla dziesiętników, a karmazynowa dla setników. Prócz tego setnicy otrzymali prawo do noszenia mundurów galowych, złożonych z granatowych fraków z karmazynowymi kołnierzami. Dystrykcje obowiązywały takie same, jak w wojsku liniowym.

Mimo iż później ograniczono pobór do straży, wybierając do niej głównie

¹⁰ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Kielcach (w następnych przypisach WAP Kielce). Akta Miasta Kielc 1803—1950 (w następnych przypisach AMK), sygn. 48, k. 16.

¹¹ *Rozporządzenie Rady Administracyjnej o strażach bezpieczeństwa w miastach*, ukazało się 2 grudnia 1830 roku; B. Pawłowski *Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830—1831*, t. 1, Warszawa 1931, s. 15—16.

¹² WAP Kielce. AMK 48, k. 2.

¹³ WAP Kielce. AMK 49, k. 124.

Ryc. 2. Warszawska Gwardia Narodowa. Takie same mundury nosiła straż bezpieczeństwa



ludzi z cenzusem majątkowym, jej stan liczebny szybko wzrastał. Już w styczniu 1831 roku na terenie całego województwa pełniło służbę w setniach i dziesiętniach 57 406 osób¹⁴, z tego:

w obwodzie kieleckim 12 051
 „ uniejowskim 13 229
 „ olkuskim 20 014
 „ stopnickim 12 112

Zmobilizowanych żołnierzy należało czym prędzej uzbroić, lecz broni było zbyt mało. Szybkie zaspokojenie potrzeb okazało się niemożliwe, bowiem przemysł zbrojeniowy w Królestwie Kongresowym przestał prawie istnieć, a wojsko polskie po roku 1815 zaopatrywano w broń produkowaną w fabrykach rosyjskich. Chcąc zaradzić trudnościom, władze powstańcze zniosły istniejący dotychczas zakaz wyrabiania broni palnej i siecznej przez rzemieślników i zachęcały do jej fabrykowania według modeli dostarczonych przez rząd. Wójcikowski, zdając sobie sprawę z wagi problemu, kazał przywołać na ratusz wszystkich majstrów ślusarskich i kowalskich z miasta i przekazał im decyzję władz.

Dzięki ofiarnym wysiłkom pracowników zakładów w Białogonie już w styczniu 1831 roku uruchomiono tam produkcję karabinów skałkowych dla piechoty. Wytwarzano do 90 sztuk dziennie. W czerwcu ruszyła także odlewnia dział¹⁵. Ze swej strony Stanisław Małachowski starał się uruchomić wyrób karabinów we własnej fabryce w Końskich. W tym celu wysłał majstrów do Białogonu, żeby zapoznali się z technologią ich produkcji.

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia odbyło się pierwsze po wyborach

¹⁴ A. Barszczewska *Straż bezpieczeństwa i gwardia ruchoma*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. 14, cz. 2, Warszawa 1968, s. 153.

¹⁵ *Wybór źródeł do powstania listopadowego*, oprac. J. Dutkiewicz, Wrocław 1957, s. XXXI. Zob. też J. Ziótek *Mobilizacja sił zbrojnych na lewobrzeżu Wisły 1830—1831*, Lublin 1973, s. 20—28.

posiedzenie Rady Muncypalnej miasta Kielce. Rozpatrywano na nim m. in. sprawę wywiązania się z nałożonego na miasto kontyngentu wystawienia 9 jeźdźców do organizującego się Pułku „Krakusów”, kompletnie umundurowanych i uzbrojonych, wraz z końmi. Koszta ich wystawienia postanowiła rada rozłożyć równomiernie na wszystkich mieszczan, wyznaczając składkę 7,15 złp. z każdego dymu, którą kasjer miejski Siennicki winien był zebrać w ciągu 48 godzin. Obowiązkiem dość kłopotliwym dla miasta stało się wyżywienie i strzeżenie jeńców kozackich, wziętych do niewoli w Pińczowskiem przez oddział powstańczy Henryka Dembińskiego, gdy usiłowali przebić się znad granicy, gdzie pełnili służbę, do swoich¹⁶. Mając wątpliwości, czy wyznaczone dla nich przez Komisję Wojewódzką pomieszczenie będzie odpowiednie, radni stwierdzili:

Co się tyczy lokacji, zdaniem jest naszym, aby nie zamykać ich w domu poprawy, raz żeby nas nie uznano, że ich traktowaliśmy jak kryminalistów; 2re, zebrana ilość w jednym miejscu z złoczyńcami mogłaby być daleko szkodliwszą niżeli osobliwie teraz, gdzie żadnego wojska nie mamy¹⁷.

Następnego dnia dla pilności spraw odbyto drugie z kolei posiedzenie rady, poświęcając je całkowicie problemowi wyekwipowania 9 krakusów. Rada zwróciła się z prośbą do Jana Malinowskiego, „aby zajął się, gorliwością obywatelską powodowany, zakupieniem dziewięciu koni zdolnych podług przepisów, z tym jednak warunkiem, aby wartość jednego konia nie przeniosła złp. 180”. Kupnem sukna na rajtuzy i skóry do ich podszycia zatrudnić się miał rajca Bartłomiej Tomaszewski, zaś kupnem owsa na targu rajca Jan Wysłuchowski, na co miał pobrać z kasy miejskiej 100 złp. zadatku. Z kolei rajcy: Ciecholewski, Wodziczko, Bełkowski i Kulikowski, stanowiący komisję, przedłożyli imienną listę jeźdźców, na której figurowali:

1. Jan Skliniarz z Gniewęcina, woj. krakowskie
2. Antoni Bednarczyk z Koziegłów, woj. krakowskie
3. Kajetan Śliwiński z Żarek, woj. krakowskie
4. Jan Karczewski z Sączowa, woj. krakowskie
5. Jakub Kucharczyk ze Zdowa, woj. krakowskie
6. Jakub Banik z Rokitna, woj. krakowskie
7. Franciszek Cieśla z Buska, woj. krakowskie
8. Wojciech Czyżeski z Ściegowiec, woj. krakowskie
9. Tomasz Flanczeski z Białej, woj. mazowieckie.

Z wykazu wyraźnie wynika, że wytypowani kandydaci na jeźdźców nie wywodzili się ze stałych mieszkańców miasta, lecz z elementu napływowego, który przywędrował do Kielc w poszukiwaniu pracy. Nie mogąc znaleźć zatrudnienia i pozostając często bez środków do życia, młodzi i zdrowi przybysze godzili się za niewielką opłatą bądź odprawą wstąpić do wojska w zastępstwie swych majstrów bądź chwilowych chlebobawców, licząc na darmowy wikt żołnierski i marząc o zdobycznych łupach. Dla niektórych zaciąg do wojska był istnym wybawieniem od nieznośnej służby u srogiego pryncypała.

¹⁶ H. Dembiński, op. cit., s. 5.

¹⁷ WAP Kielce. AMK 49, k. 167.

Ryc. 3. Jan Ledóchowski



Tak postąpił służący Maciej Wrona, oświadczając swojemu panu, „iż woli być w wojsku niżli służyć”. Pan zgodził się go zwolnić ze służby pod warunkiem, że w ciągu tygodnia wyszuka w zamian innego służącego. Wrona jednakże zastępcy nie znalazł, ale się tym zbyt nie przejął. Opuścił samowolnie swego chlebodawcę i zaciągnął się do strzelców. Podobnie uczynił Wawrzyniec Juszczyk, zapisując się na ochotnika do krakusów. Oczywiście, do takiego postępowania pobudzało ich także uniesienie patriotyczne.

Bywało i tak, że do wojska zabierano jedyne go żywiciela bądź opiekuna rodziny, przez co jej sytuacja stawała się rozpaczliwa. Ów nieszczęsny los zawisł w lutym nad wdową Barbarą Gillerową, starą, obłożnie chorą kobietą, mającą dwóch synów. Starszy z nich, Antoni, został zmobilizowany na początku powstania. Młodszy, Feliks, miał być powołany do wojewódzkiej gwardii ruchomej, która szykowała się do wymarszu z Kielc. Matka, chcąc go zatrzymać przy sobie, napisała list do prezydenta miasta, przedstawiając swą prośbę w następujących słowach:

Zaczyn jako bolejąca matka z łóżka nie wychodząca, mająca już starszego syna w wojsku, a z ostatniego, jako jedyną moją podporą będącego, życzącą mieć w starości swej i chorobie pomoc, w pokorze udaję się do Wielmożnego Prezydenta, jako ojca ludu miasta i cierpiącej ludzkości opiekuna, z prośbą, aby pomienionego syna mego, Feliksa Gillera, jedyną podporą moją i pomocą będącego, od powołania go do gwardii, z powagą z prawa sobie służącą, uwolnić łaskawie raczył¹⁸.

¹⁸ Ibidem, k. 158.

○ ile chętnych do obrony ojczyzny nie brakowało, o tyle zebranie podatku dymowego napotykało trudności. Od płacenia uchylali się przeważnie ludzie bogaci i wpływowi, tak że 31 grudnia 1830 roku Urząd Muncypalny musiał wystąpić ze skargą do Komisji Wojewódzkiej nawet na prezesa trybunału, który nie chciał uścić 15 złp. podatku z dwóch dymów.

ORGANIZACJA KIELECKIEJ GWARDII RUCHOMEJ

Wyłoniony z Rady Administracyjnej Rząd Tymczasowy wydał w dniu 6 grudnia 1830 roku rozporządzenie o powołaniu wojewódzkich gwardii ruchomych w sile 10 batalionów w każdym województwie¹⁹. Organizację ich powierzono dwóm regimentarzom — byłemu pułkownikowi kirasjerów Stanisławowi Aleksandrowi Małachowskiemu w województwach: mazowieckim, sandomierskim, krakowskim i kaliskim, oraz zdymisjonowanemu podpułkownikowi artylerii Romanowi Sołtykowi w województwach: plockim, augustowskim, podlaskim i lubelskim. Do sformowania batalionów rząd wyznaczył dowódców wojewódzkich. Na województwo krakowskie mianowany został marszałek szlachty jędrzejowskiej i sędzia pokoju — Jan Ledóchowski, były adiutant ks. Józefa Poniatowskiego i uczestnik wyprawy Napoleona z r. 1812, którą odbył pod rozkazami gen. Jana Henryka Dąbrowskiego²⁰.

Ledóchowski, będąc zdecydowanym zwolennikiem kontynuowania powstania, przyjechał niezwłocznie z Warszawy do Kielc i w dniu 9 grudnia wydał odezwę do mieszkańców województwa tej oto treści:

Krakowianie. Ojczyzna wzywa, śpieszcie za jej głosem, śpieszcie na utwierdzenie tego świętego powstania, które skruszyło nasze więzy. Mianowany dowódcą gwardii ruchomej i powstania w województwie naszym, z całą ufnością w waszej znanej gorliwości o dobro, o wolność ojczyzny, przemawiam do was, do broni! Ojczyzna wzywa.

W naszym województwie utworzone będą 10 batalionów piechoty i 10 szwadronów krakusów, pierwsze wybrane z straży bezpieczeństwa, drugie z proporcjonalnego rozkładu i z ochotników.

Młodzieży krakowska! Kto z was chce stanąć w szeregach ochotników, niech przybywa do Kielc uzbrojony w broń palną i opatrzony w konia z rynsztunkiem. Oto jest pora, w której pokazać możesz, iż wszystko dla ochrony drogiej ojczyzny poświęcić jesteś gotowa²¹.

¹⁹ B. Pawłowski, op. cit., s. 33.

²⁰ Jan Ledóchowski (1791—1864), wychowanek wiedeńskiej akademii wojskowej. Do armii polskiej zaciągnął się w czasach Księstwa Warszawskiego. Bił się pod Raszynem, a następnie wyruszył z Napoleonem do Rosji, gdzie dostał się do niewoli pod Oszmianą. Odznaczony krzyżami Legii Honorowej i Virtuti Militari. Jako poseł na sejm od r. 1825 występował śmiało przeciwko gwałceniu zasad konstytucji z 1815 r. W czasie powstania listopadowego popierał dyktaturę Chłopickiego i był przeciwny uwłaszczeniu chłopów. Wspólnie z Sołtykiem przyczynił się walcnie do detronizacji Mikołaja I. (*Polski słownik biograficzny*, t. 16, Wrocław 1971, s. 623—625).

²¹ WAP Kielce, AKM 48, k. 4.

Ryc. 4. Henryk Dembiński



Wydrukowaną odezwę polecił Ledóchowski rozesłać do burmistrzów i wójtów w całym województwie, by podali ją na swoim terenie do publicznej wiadomości.

W myśl założeń planu rządowego każde województwo miało powołać pod broń ilość osób proporcjonalną do liczby ludności. Dla województwa krakowskiego, liczącego 424 965 głów, kontyngent wynosił 8000 osób, co stanowiło 1,8% ogółu mieszkańców. Dla miasta Kielc wyznaczono limit 120 osób. W całym Królestwie spodziewano się postawić pod broń 80 batalionów piechoty w sile 80 000 ludzi.

Do przeprowadzenia rekrutacji w Kielcach i powiecie uruchomiono w domu rajcy Kulikowskiego przy ulicy Leonarda nr 239 biuro obwodowe, któremu już 15 grudnia prezydent Wójcikowski przedłożył listę 145 poborowych w wieku od 18 do 39 lat, sporządzoną na podstawie księgi ludności. Wśród poborowych znajdował się zaledwie jeden kupiec Wincenty Stachurski, przygنیatającą natomiast większość stanowili rozmaici terminatorzy, parobcy i słuźący, reprezentujący najbiedniejszą warstwę mieszkańców miasta²². Niektóre osoby uwzględnione w wykazie były nieosiągalne. Stąd podczas sprawdzania listy skreślono przy ich nazwiskach takie oto uwagi:

Franciszek Pajączkowski, lat 25 — nie ma go w Kielcach i nie wiadomo, gdzie zbiegł.

Andrzej Mach, lat 27 — w kryminale w Chęcinach.

Stanisław Giżycki, lat 19 — nie ma, w Warszawie — terminator.

²² Por. WAP Kielce, AMK 49, k. 46—54.



Ryc. 5. Oficer i żołnierz 9. Pułku Piechoty woj. krakowskiego

W połowie grudnia opuścił Kielce Jan Ledóchowski, udając się do Warszawy na mające się rozpocząć w dniu 18 grudnia obrady sejmu²³. Zaangażowawszy się czynnie w działalność polityczną w stolicy, do Kielc już nie powrócił. Jego następcą został dotychczasowy dowódca gwardii w obwodzie miechowskim, Henryk Dembiński, były kapitan 5. Pułku Jazdy wojsk Księstwa Warszawskiego, a późniejszy naczelny wódz w powstaniach listopadowym i węgierskim w 1849 r.²⁴

²³ J. Lelewel *Dziela*, t. 1, Warszawa 1957, s. 227.

²⁴ Henryk Dembiński (1791—1864), absolwent Akademii Inżynierii w Wiedniu. Do armii Księstwa Warszawskiego wstąpił jako prosty żołnierz. Z wojen napoleońskich wyniósł stopień kapitana i Krzyż Legii Honorowej. Po upadku Napoleona osiadł na gospodarstwie w Sędziejowicach koło Chmielnika. Zostawszy w r. 1825 posłem, opowiadał się w sejmie za oczyszczeniem chłopów. Popadł jednak w konflikt z tzw. opozycją kaliską braci Niemojewskich i usunął się od życia politycznego. Po wybuchu powstania listopadowego należał do zdecydowanych zwolenników walki o niepodległość, nie tylko Królestwa, ale także Litwy i Rusi. Równocześnie uważał, że do wojska należy powołać szerokie masy ludowe. W tym celu przedłożył dyktatorowi Chłopickiemu odpowiedni plan organizacji siły zbrojnej, który jednakże nie doczekał się realizacji (*Polski słownik biograficzny*, t. 5, Kraków 1939, s. 65—71).

Ryc. 6. Krakus 1. Pułku Jazdy woj. krakowskiego



Dembiński, zawołany żołnierz, przystąpił energicznie do działania. W sformowanych batalionach zaprowadził wojskową dyscyplinę, opartą na opracowanych przez siebie przepisach służby garnizonowej, i wydał odpowiednią instrukcję dla odbywania w oddziałach jednolitej musztry z bronią. Dzięki ścisłemu egzekwowaniu nałożonych na poszczególne obwody kontyngentów oraz wcielaniu członków straży bezpieczeństwa do gwardii już na początku stycznia osiągnął zakładany dla woj. krakowskiego stan liczebny²⁵. Znacznie gorzej było z obsadzeniem kadry dowódczej. Na przewidzianą etatem ilość 264 do służby stanęło tylko 88 oficerów²⁶. Wielu zdymisjonowanych wojskowych pracujących na posadach cywilnych ociągało się ze wstąpieniem do służby, obawiając się, że ich miejsca zajmą w tym czasie inni, przez co zostaną pozbawieni jedynego częstokroć źródła utrzymania. By zachęcić tych ludzi, wśród których było sporo oficerów, do zaciągania się w szeregi powstańcze, Komisja Województwa Krakowskiego zaproponowała rządowi wydanie uchwały zaręczającej „powracającym z boju” obsadzenie tych samych urzędów cywilnych, które dotąd piastowali, i zabraniającej „osadzania stałego miejsc opuszczonych, dopóki byt ojczyzny ustalony nie zostanie”²⁷.

W styczniu na mocy decyzji dyktatora powstania gen. Józefa Chłopickiego

²⁵ Należy podkreślić, że jedynie woj. krakowskie i mazowieckie wywiązały się w pełni z nałożonego kontyngentu. B. Pawłowski, op. cit., s. 145.

²⁶ A. Barszczewska, op. cit., s. 176.

²⁷ A. Kraushar, op. cit., s. 18.



Ryc. 7. Krakusi 2. Pułku Jazdy woj. krakowskiego

gwardie zostały stopniowo przekształcone w pułki regularne. Jeszcze w końcu grudnia wyszedł rozkaz o dostarczeniu z krakowskich batalionów do Końskich i Zamościa 1967 gwardzistów. Z tego: do zakładu Pułku 2. Piechoty Linowej w Końskich 1567 osób, zaś do zakładu Pułku 4. Strzelców Piesznych w Zamościu 400 osób. Do twierdzy Zamość wyruszyli krakowianie z Kielc „ze skrzypkami, wesoło śpiewając, do każdej wsi i miasteczka wchodzili i — jak stwierdza Dembiński — bez żadnej eskorty doszli w pełnym komplecie”.

10 stycznia na rozkaz Chłopskiego Komisja Rządowa Wojny przystąpiła do organizowania 16 pułków piechoty z gwardii ruchomych. Województwu krakowskiemu wyznaczono sformowanie dwóch pułków piechoty w sile 4318 głów. Kandydaci na żołnierzy winni byli odznaczać się „siłą fizyczną i moralną”.

Na dowódcę Pułku 9. powołany został major Samuel Różycki. Dowódcą Pułku 10. mianowano majora Spytka Jordana. Lokalizacja obu jednostek wyglądała następująco:

- Pułk 9 — sztab i I batalion w Pińczowie,
- II batalion w Wodzisławiu i Książu,
- III batalion w Jędrzejowie.
- Pułk 10 — sztab i I batalion w Pilicy,
- II batalion w Lelowie,
- III batalion w Żarkach²⁸.

Po krótkim przeszkoleniu rekrutów i uzbrojeniu całego stanu oba pułki ściągnięte zostały w połowie lutego do Warszawy, gdzie rozpoczęły służbę liniową.

²⁸ B. Pawłowski, op. cit., s. 171.

FORMOWANIE LEKKIEJ JAZDY KRAKUSÓW

Równoległe z organizacją piechoty zabrał się Dembiński z zapalem do formowania lekkiej jazdy, zwanej krakusami. Jej walory bojowe były mu doskonale znane, gdyż w roku 1813 został przydzielony do krakusów w charakterze instruktora, a następnie odbył z nimi kampanię saską, podczas której jazda ta bardzo się odznaczyła, zyskując podziw i uznanie samego Napoleona²⁹. Kiedy wybuchło powstanie listopadowe, Dembiński przystąpił niezwłocznie do organizowania z ochotników szwadronu krakusów. W sukurs przyszedł mu Rząd Tymczasowy, nakazując w całym kraju pobór z 50 dymów jednego jeźdźca. Miał on dać w całym kraju 9637 kawalerzystów, w pełni uzbrojonych i na koniach. Z liczby tej na województwo krakowskie przypadało 949 konnych, co pozwalało na wystawienie jednego pułku krakusów. Na początku stycznia przystąpiono w powiatach i obwodach do formowania 8 szwadronów. Dowódcami ich zostali:

- szwadronu 1 — Ludwik Bystrzonowski
- „ 2 — Erazm Różycki
- „ 3 — Michał Paprocki
- „ 4 — Michał Badeni
- „ 5 — Jan Hube
- „ 6 — Teodor Ścibor-Marchocki
- „ 7 — Kazimierz hr. Łubieński
- „ 8 — Stanisław Leski

Dowództwo pułku objął komendant jazdy wojewódzkiej, ppłk Kajetan Rzurowski. Instruktorem został kpt. Stanisław Estko z 1. Pułku Strzelców Konnych³⁰.

Dymy odstawiały poszczególnych krakusów do szwadronów, ubranych w białe sukmany z czerwonymi wyłogami i szaraczkowe rajtuzy podszyte skórą. Na ubiór ten mieli oni zarzucone szare burki, zawieszane na lewym ramieniu. Pod sukmany zaś wkładali krótkie kożuchy spencerowe. Krakusi dostawali na drogę długie kożuchy aż po pięty, ale po wcieleniu do szwadronów obcinano je poniżej pendenta i z obciętej części robiono czapraki na siodła. Długie buty z cholewami i ostrogami oraz czerwona rogatywka obszyta czarnym barankiem uzupełniały mundur. Uzbrojenie krakusa stanowiły: pałasz wiszący na pendencie, pistolet na smyczy w olsterku i lanca z chorągiewką.

Zapracowanych od świtu do zmroku oficerów 1. Pułku Krakusów zaskoczyła 10 stycznia wiadomość, że ich kolega, kpt. Bontani, będąc na początku stycznia w Warszawie, pomagał czynnie w ucieczce znienawidzonemu wiceprezydentowi Warszawy Mateuszowi Lubowidzkiemu. Bontani, wyczuwając grożące mu niebezpieczeństwo, napisał prędko raport do dowódcy szwadronu z prośbą o urlop pod pretekstem odwiedzenia ciężko chorej żony i nie czekając na odpowiedź, opuścił w nocy miasto, udając się w kierunku śląskiej granicy. Dembiński, dowiedziawszy się, że Bontani uciekł, wysłał za nim pogoń, która ujęła go w ostatniej chwili, gdy już zamierzał przejść na pruską stronę. Następnego dnia przystawiono pojmanego do Kielc i osadzono w areszcie. Tymczasem wieść o „wyczynie” Bontaniego w Warszawie obiegła całe miasto, wywołując powszechne oburzenie. W nocy pod aresztem zaczęło gromadzić się

²⁹ *Polski słownik biograficzny*, t. 5, s. 66.

³⁰ W. Jaskłowski, op. cit., s. 14—15.



Ryc. 8. Żołnierz i oficer Pułku Krakusów

tłumnie pospólstwo, żądając śmierci dla zdrajcy. Co zapalczywsi dobijali się energicznie do drzwi aresztu i tylko zdecydowana postawa pełniącego wartę młodego oficera Bobrowskiego uratowała Bontaniego przed samosądem. Wkrótce też przybyli do pomocy inni jeszcze oficerowie i oddalili niebezpieczeństwo grożące więźniowi. Następnego dnia znowu mieszczanie przystąpili gromadnie pod areszt, domagając się kary dla Bontaniego. Dembiński polecił pułkownikowi Rzuchowskiemu przewieźć go na zamek, gdzie miał swoją kwaterę. Aresztanta wsadzono do sanek i pod eskortą czterech wartowników z dobytymi pałaszami przewieziono do nowego pomieszczenia³¹, skąd w kilka dni później został odstawiony do Warszawy, w Kielcach zaś zapanował spokój.

Zaagitowanie plebsu do wystąpień przypisywał Dembiński członkom Towarzystwa Patriotycznego, którego filia istniała od niedawna w Kielcach. Zaproponowali oni Dembińskiemu na krótko przed wspomnianym wydarzeniem wstąpienie do ich klubu, ale ten zręcznie się od tego wykręcił.

Pod koniec stycznia Pułk Krakusów osiągnął pełną liczebność, wykazując 1070 koni. Dembiński nakazał zebrać się szwadronom w Kielcach, gdzie w dniu 31 stycznia odbył się ich przegląd połączony z musztrą. Żołnierzy, którzy przekroczyli górną granicę wymaganego wieku 35 lat, odesłano do domu, jako niezdolnych do służby, oczywiście bez konia i oporządzenia. Tak postąpiono m. in. z 42-letnim Tomaszem Skoczkiem ze wsi Dankowa, ojcem trojga dzieci, dostawionym przez gminę Kurzelów do szwadronu krakusów w Pińczowie i przydzielonym do plutonu porucznika Wąsowicza. Zwolniony z oddziału, a przy tym pozbawiony konia, chłop nie chciał wrócić do wsi, bojąc się, żeby go nie posądzono o dezercję. Nie umiejąc znaleźć wyjścia z tej sytuacji, zwrócił się do

³¹ H. Dembiński, op. cit., s. 43—46. Wyczerpujący opis sprawy Lubowidzkiego podał S. Szenic, *Ani triumf, ani zgon*, Warszawa 1969, s. 193—200.

swego niedawnego dowódcy por. Wąsowicza, by mu poradził, co ma dalej robić. Ten nakazał mu udać się do domu. Kiedy Skoczek odpowiedział, że bez konia nie może, wówczas rozeźlony Wąsowicz rzekł: „To siądź na rynku i płacz”. W końcu ktoś życzliwy napisał w imieniu strapionego chłopca prośbę do dowódcy pułku o wydanie mu zaświadczenia uwalniającego go ze służby z potwierdzeniem zatrzymania konia³².

Dnia 2 lutego 1831 roku 1. Pułk Krakusów opuścił Kielce, kierując się na Warszawę. Włączony w skład dywizji gen. Józefa Dwernickiego, 1. Pułk przeszedł pomyślnie chrzest bojowy pod Nową Wsią w pow. kozienickim, rozbijając straż przednią gen. Cypriana Kreutza, zdobywając baterię armat i biorąc do niewoli 158 jeńców³³.

Dembiński, zachęcony dotychczasowymi sukcesami organizacyjnymi, postanowił przystąpić do sformowania drugiego Pułku Krakusów. W tym celu zwrócił się do Komisji Województwa Krakowskiego o ogłoszenie poboru. Komisja Wojewódzka wystąpiła do Rządu Narodowego o zezwolenie na jego przeprowadzenie. Otrzymałszy pozytywną odpowiedź, wydała w dniu 8 lutego postanowienie o poborze jeźdźców. Instrukcja przewidywała dostawę jednego mężczyzny w wieku 18 do 45 lat wraz z koniem — ze stu dymów. Krakusi kierowani do 2. Pułku winni byli posiadać w miejsce kożucha czarną sukmanę z koźnierzem skalbmierskim. Ponieważ poprzedni krakusi dosiadali lichych koni i dzierżyli kruche piki, Komisja Wojewódzka określiła dokładnie ich normy. Konie przyjmowano tylko zdrowe i silne w wieku od 6 do 8 lat, o wzroście nie mniejszym niż 13 miary. Piki miały być wykonane z drzewa suchego, z mocno osadzonym grotem. W wypadku gdy broń nie spełniała wymaganych warunków, nie przyjmowano jej, a kosztami zakupu dobrej piki w dozorstwie białogońskim, w wysokości 7 złp., obciążano dostawcę. Dymy, które nie dysponowały przepisowymi końmi lub nie mogły ich dostarczyć, winne były zaręczyć, że w najbliższym czasie złożą po 360 złp. Suma ta stanowiła szacunkową wartość zwierzęcia wraz z jego całkowitym oporządzeniem³⁴.

Miasto Kielce obarczone zostało obowiązkiem wystawienia pięciu krakusów, przy czym odebranie kontyngentu miało już nastąpić w dniach od 15 do 25 lutego. Rada miejska, mając już poprzednio duże trudności z wystawieniem jeźdźców do 1. Pułku Krakusów, zebrała się w dniu 9 lutego na naradę, na której uchwalono jednomyślnie deklarację, skierowaną do komisarza obwodu kieleckiego Antoniego Walewskiego. Rada oświadczyła w niej w imieniu swoim i obywateli miasta, że odłożenia „na kosztą formować się mającego 2. Pułku Krakusów odstępuje”. Następnie prezydent Wójcikowski polecił sekretarzowi „deklarację na pięknym papierze odpisać, do podpisu kompletnego przedstawić i przy ekspedycji przesłać”³⁵. W rezultacie jednakże decyzja rady pozostała tylko na papierze, bowiem 17 lutego zgłaszają się do miasta pierwsi ochotnicy do krakusów, i to nawet z daleka. Po jednym z nich został ślad w postaci takiego oto protokołu:

Stawił się osobiście Żytczyński, rodem z Janowa, województwa lubelskiego, lat 22 liczący, zrodzon [z] Mikołaja i Barbary Żytczyńskich, małżonków, obywatela miasta

³² WAP Kielce. AMK 49, s. 157.

³³ W. Jaskłowski, op. cit., s. 16.

³⁴ WAP Kielce. AMK 49, s. 66—67.

³⁵ Ibidem, k. 68.



Ryc. 9. Stanisław Woyczyński

Janowa spłodzony i oświadczył, iż sam ochotnie żąda być policzonym w szeregi obrońców ojczyzny, pomiędzy krakusy, z miasta Kielec wystawić się mające. Chęć taka jego przyjęta została, n[a] dowód czego własnoręcznie podpisał się³⁶.

Na takich chwatów miasto pieniędzy odmówić nie śmiało, toteż 22 lutego Wójcikowski przesłał do kasy miejskiej rozporządzenie Komisji Wojewódzkiej o poborze jeźdźców, polecając, „aby do reskryptu tego ściśle zastosowała się i poborem jak najprędzej zajęła się”.

Występujące początkowo trudności przelamano dość szybko, dzięki czemu rekrutacja do 2. Pułku przebiegała sprawnie. Sam Dembiński, główny inicjator tej formacji, chcąc dać przykład, wystawił ze swoich dóbr pięciu krakusów. W wyniku powszechnego zapału zamiast przewidzianych 950 kawalerzystów stanęło ich 1240. Na dowódcę pułku wyznaczony został podpułkownik strzelców konnych gwardii Antoni Paszyc. Poprowadził on powierzoną mu jazdę na front dopiero w maju.

Drugi Pułk Krakusów wszedł w skład dywizji gen. Karola Turny i był użyty w czerwcu do pościgu za dywizją gen. Daniela Gerstenzweiga. Pierwszy kontakt bojowy nawiązał w potyczce z kozakami atamańskimi pod Płońskiem, przyczyniając się do ich rozbicia³⁷.

³⁶ Ibidem, k. 164.

³⁷ W. Jaskłowski, op. cit., s. 22.

FORMOWANIE NOWEJ GWARDII RUCHOMEJ

Na skutek masowego wcielania gwardzistów do pułków liniowych stan liczebny w batalionach ruchomych skurczył się do tego stopnia, że wiele z nich istniało tylko na papierze. Rząd Narodowy, spodziewając się lada dzień wkroczenia w granice Królestwa potężnej armii rosyjskiej liczącej 115 000 żołnierzy i 336 dział, pod wodzą feldmarszałka Jana Dybicza-Zabalkańskiego, postanowił czym prędzej uzupełnić stan batalionów, których zamierzał użyć do prowadzenia wojny partyzanckiej. Kierować nią mieli wyznaczeni przez rząd dowódcy. Na województwo sandomierskie i krakowskie naczelnikiem małej wojny mianowany został gen. bryg. Jan Sierawski. Wykaz sporządzony przez Komisję Rządową Wojny dla województwa krakowskiego przewidywał dostarczenie z poszczególnych powiatów następującego limitu ludzi w wieku od 18 do 34 lat:

- stopnicki 760 głów,
- szydłowski 900 głów,
- kielecki 730 głów,
- miasto Kielce 74 głów,
- jędrzejowski 724 głów,
- miechowski 800 głów,
- skalbmierski 850 głów,
- krakowski 600 głów,
- olkuski 954 głów,
- pilicki 758 głów,
- lelowski 850 głów.



Ryc. 10. Juliusz Małachowski

Mieli oni być zaopatrzeni w ciepłą odzież, uzbrojeni w kosy osadzone na sztorc i siekierki oraz zaprowiantowani na 8 dni. Oprócz tego celem zapewnienia dla jazdy, artylerii i pociągów wystarczającej ilości koni nakazano dostawę jednego konia ze stu dymów miejskich i wiejskich.

Urząd Muncypalny w Kielcach, chcąc się wywiązać z uciążliwego obowiązku wystawienia 74 gwardzistów i 4 koni pociagowych, nałożył na wszystkie dymy podatek, który miał dać kwotę 921 złp. na uzbrojenie i zaprowiantowanie gwardzistów, oraz 1260 złp. na zakup koni³⁸.

Na ogólną ilość 435 dymów w mieście najwięcej, bo 28, należało do seminarium duchownego; toteż miało ono zapłacić kwotę 44 złp. i 24 gr. na gwardzistów i 6 złp. na konie. Ówczesny regens seminarium ks. Tomasz Świątkowski — o którym pisał jego późniejszy zwierzchnik, biskup Ludwik Łętowski, że „alumnów żywił kaszą stęchłą i kapustą z robakami. Gdy mu przyszło opuścić seminarium, trzy dni z niego wynosił pieniądze”³⁹ — ani myślał wywiązać się z obowiązku. Kiedy termin zapłaty upłynął, zjawili się u niego poborcy podatku, domagając się uiszczenia należności, ale ks. Świątkowski kategorycznie odmówił. Przy okazji doszło do gwałtownej wymiany słów między obu stronami. Następnego dnia przebiegły regens, chcąc uprzedzić fakty, napisał skargę do Urzędu Muncypalnego, żaląc się w te słowa:

Dnia wczorajszego naszło mnie dwóch pijanych ludzi, żądając egzekutnego od składek nie opłaconych na wyprawienie jeźdźców z tutejszego miasta, o których żadnego uwiadomienia nie miałem, i tysiąc szykan, potwarzy, słów najobelżywszych na stan i osobę, jak się dorozumiewam, żadnego znaczenia, prócz białych sukman, nie mający. Krzywdy wyrządzone bolesne są dla mnie i członków zgromadzenia seminarium składających, zwłaszcza gdy się dowiaduję, iż miotane były i codziennie powtarzane bywają po korytarzach w gmachu przez pijanicę publicznego, p. Terpińskiego, b. pisarza prowentowego z Kostomłót, którego osobiście nie znałem. Składając więc moje odwołanie przeciwko wspomnianemu człowiekowi bez żadnej zalety moralnej [...] przedstawiam zarazem niemożność opłacenia żadnych składek od seminarium z powodów następujących.

I tu ks. Świątkowski powołał się na uchwałę księcia namiestnika Zajączka, uwalniającą wszystkie gmachy publiczne od opłat szarwarkowych. Dalej wskazywał na bardzo niskie dochody seminarium, które w ubiegłych latach otrzymywało stałą dotację od państwa w wysokości 16 000 złp. rocznie, i sugerował, by ową sumę, ostatnim razem nie przekazaną seminarium, policzyć w poczet składki na wojsko. Rozwódząc się nad brakiem funduszków zapewniał: „ani złoto polskiego w kasie seminarium nie posiadam”, i pewny siebie stwierdzał na zakończenie: „żadne egzekucje nie wycisną, skoro nie masz źródeł dochodu”⁴⁰.

Postawa regensa oburzyła do żywego prezydenta Wójcikowskiego. Zaraz nazajutrz przesłał mu dobitną odpowiedź:

³⁸ WAP Kielce. AMK 49, s. 79—89.

³⁹ L. Łętowski *Wspomnienia pamiętnikarskie*, oprac. H. Barycz, Wrocław 1952, s. 167.

⁴⁰ K. Fryczówna *Udział Kielc w powstaniu listopadowym*, „Pamiętnik Koła Kielczan” 1938, t. VIII, s. 45—48.

Pismem zastąpić nie można czapek, gurmanek, butów, koszul, gałek, jeźdźców konnych — czego wszystkiego obrona kraju wymaga, a kiedy istniejący rząd kosztą na taki cel nieodzownie stosować nakazał, [...] ustaje dysputa z dawniejszych przepisów dziś nie obowiązujących wyciśniona. — I dlatego urząd municypalny oznajmia, że jeżeli składka, o którą idzie, nie będzie w godzin 24 opłacona, egzekucja do W. J. ks. regensa seminarium z ośmiu żołnierzy zaregulowaną zostanie — przykro nawet jest U[rzędowi] M[unicypalnemu] korespondować tam, gdzie przykład uległości prawu i miłości ojczyzny brać potrzeba.

Ks. Świątkowski pogroźki nie lekcewał i co rychlej odwołał się do Komisji Wojewódzkiej. Ta początkowo gotowa była uznać rację regensa, ale otrzymawszy szczegółowe wyjaśnienia od Urzędu Municypalnego, zmieniła zdanie i w dniu 22 maja oznajmiła dyplomatycznie, że „nie jest władną [...] uwolnić seminarium od składek na powyższy przedmiot”⁴¹.

Zupełnie odmienną postawę niż regens zajęli klerycy. Dziewięciu z nich (na ogólną liczbę 32), nie bacząc na zakaz i szykany władzy duchownej, opuściło seminarium już na początku powstania i zaciągnęło się do wojska. Ale nie wszystkim sprzyjało szczęście. Subdiakon Kantorek, który uciekł z seminarium w lutym 1831 roku i przyłączył się do akademików krakowskich podążających do Warszawy, został zawrócony z Szydłowca do Kielc, a swój zapal patriotyczny okupił ciężką pokutą, zadaną przez oficjała ks. Wysockiego⁴².

Część zebranej z dymów sumy przeznaczył Urząd Municypalny na uszycie 48 par butów pasowych z okuciami typu wojskowego dla gwardzistów. W tym celu zawarł w dniu 12 lutego umowę z Walentym Mysztańkiewiczem, starszym zgromadzenia szewców, uzgadniając cenę 9 złp. za jedną parę. Mysztańkiewicz zobowiązał się dostarczyć gotowe buty w ciągu 5 dni⁴³. Równocześnie na polecenie Komisji Wojewódzkiej dokonano w mieście rekwizycji broni palnej. Znalaziono jej zaledwie kilka egzemplarzy. W sklepie kupca Michała Schwartza zabrano dwie pary pistoletów, wartości 100 i 90 złp., oraz pałasz o złamanym końcu, szacowany na 20 złp. Prócz tego rajca Ciecholewski i Jakub Lardelli ofiarowali dwie sprawne fuzje. Jedną parę pistoletów wziął natychmiast za pokwitowaniem kapitan 9. Pułku Piechoty Tomasz Stotkiewicz; pozostałe przekazano gwardii ruchomej.

Wobec zbliżania się wojsk nieprzyjacielskich ku Warszawie Dembiński otrzymał polecenie postawienia w stan gotowości całej siły zbrojnej województwa. Chcąc przyczynić się do zwiększenia sił regularnych, rozkazał wybrać z batalionów ruchomych 3000 ludzi i utworzyć z nich korpus kosynierów. Licząc się poważnie z wkroczeniem nieprzyjaciela w głąb Kielecczyny nakazał czynić odpowiednie przygotowania do obrony na lesistym obszarze pomiędzy Św. Katarzyną a Suchedniowem. Na dozbrojenie piechoty otrzymał z Arsenału Warszawskiego 400 karabinów i przydział na kilka cetnarów prochu i ołowiu, które sprowadził z Ojcowa. Odlewaniem kul zajęli się weterani, którzy pracowali dzień i noc, wyprodukowując 10 000 nabojów⁴⁴. Ledwie skończył te przygoto-

⁴¹ WAP Kielce. AMK 50, k. 14.

⁴² K. Fryczówna, op. cit., s. 45—48.

⁴³ W umowie wymieniono nazwisko Mysztańkiewicz, natomiast on sam podpisał się pod nią jako Mistakiewicz; por. WAP Kielce. AMK 49, k. 103—104.

⁴⁴ H. Dembiński, op. cit., s. 74. Do działań o charakterze partyzanckim formowano pośpiesznie w Kielcach ochotniczy korpus strzelców leśnych.



Ryc. 11. Samuel Różycki

wania, gdy nadszedł rozkaz wzywający go z całym wojskiem do Warszawy. Dembiński niezwłocznie polecił 10. Pułkowi Piechoty maszerować na Przedbórz i Rawę, kierując go najkrótszą drogą do stolicy. Dla Pułku 9. i pozostałych oddziałów zarządził koncentrację w Końskich, gdzie miano uformować kolumnę marszową. Na chwilę przed wyjazdem z Kielc otrzymał wiadomość, że siły rosyjskie wyparły oddziały polskie z Radomia i posuwają się w kierunku Szydłowca. Ponieważ całe województwo zostało ogłocone z wojska, sytuacja stawała się groźna. Dembiński nie stracił jednakże głowy. Natychmiast wydał rozporządzenie o tworzeniu nowych batalionów ruchomych. Kazał również ogłosić w całym województwie pospolite ruszenie. Szczególnej uwadze polecał północno-wschodnią część województwa, która najbardziej była narażona na penetrację nieprzyjaciela. Ponieważ czas naglił, opuścił 14 lutego Kielce, pozostawiając trochę prochu oraz ołowiu, i podążył ku Końskim. Na popasie w Mniewie doszła go wiadomość, że komisarz obwodu Walewski, odpowiedzialny za ogłoszenie pospolitego ruszenia, nie wykonał zadania. Kazał go więc aresztować i oddać pod sąd wojenny. Do swojego zastępcy, ppłka Paszyca, wystosował obszerny rozkaz, polecając mu ukryć nie wykończoną w zakładach Białogonu broń oraz założyć magazyny żywności we wsiach leśnych, położonych w rejonie Gór Świętokrzyskich, by mogły służyć partyzantom⁴⁵.

Do poboru ludzi w Kielcach, do kolejnych już batalionów ruchomych, wyznaczony został major Wincenty Heinisz. Rozpoczął on swoje urzędowanie w dniu 18 lutego od wystosowania pisma do prezydenta miasta, żądając, aby

⁴⁵ Ibidem, s. 77.

gorliwie i jak najspieszniej zajął się wyszukaniem ludzi [...] o ile tylko być może wolnych, nie posiadających gruntów, własności domów [...] w wieku od lat 18 do 36 włącznie [...], gdyby zaś ilość nie była wystarczająca, powołanymi być mają żonaci bezdzietni, a gdyby i tych ilość dopełnioną nie była, z straży bezpieczeństwa publicznego aż do lat 48 włącznie powołać należy.

Miasto nie było w stanie zadość uczynić tym żądaniom, potrzebowało choć trochę wytchnienia. Kasa miejska świeciła pustkami, brakowało żywności, gdyż zapasy zimowe dawno zjadły stacjonujące w mieście rozmaite oddziały. Ustał zupełnie handel i przestały się odbywać jarmarki, bowiem chłopci, pozbawieni furmanek, zarekwirowanych dla wojska, nie mieli na czym przewozić swoich plonów. Na skutek zamknięcia granicy austriackiej przestało napływać ze wschodniej Galicji bydło; miejscowe zjedzono lub głodne padło z braku paszy, która poszła na potrzeby wojskowych koni. Otwarte dla wolnego wjazdu i wyjazdu roгатki też nie mogły dać miastu dochodów. Zamiast więc spodziewanej kwoty 208 złp., do kasy wpływało miesięcznie zaledwie 90 złp. Jeszcze w dniu 11 marca wysiliło się miasto na wystawienie odwachu oficerskiego, który kosztował 1605 złp. i 11 gr., ale już w maju nie było w stanie zapłacić czynszu za opał i światło w wynajętych dla wojska pomieszczeniach ⁴⁶.

Na dodatek wybuchła wiosną w Kielcach cholera, przywleczona przez jeńców. Sytuację pogarszał brak kilku lekarzy, którzy pośpieszyli w lutym do Warszawy na wezwanie rządu w związku z decyzją naczelnego wodza o wydaniu walnej bitwy Rosjanom na przedpolach Pragi. Zmobilizowano jednakże wszystkie siły, żeby zapobiec rozszerzaniu się epidemii. Zwolniono m. in. z funkcji setnika prowizora apteki Jana Bełkowskiego, by mógł całkowicie poświęcić się sporządzaniu leków ⁴⁷. Dla zakaźnie chorych utworzono oddzielny szpital w jednym z prywatnych domów, bowiem trzy istniejące w mieście szpitale (Św. Trójcy, Publiczny i św. Wojciecha) zapełnione były rannymi.

ORGANIZACJA POSPOLITEGO RUSZENIA I GWARDII NARODOWEJ

Gromadzące się za południową granicą wojska austriackie zaniepokoiły bardzo władze wojewódzkie, w związku z czym zwróciły się one do Warszawy z zapytaniem, „jak mają sobie postąpić na przypadek wkroczenia wojsk austriacko-cesarskich w [g]ranice Królestwa Polskiego?” Warszawa odpowiedziała uspokajająco,

że nie nastąpi takowe przejście granicy bez poprzedniego zniesienia się. Na przypadek jednak [...] takowego wkroczenia [...] władze polskie [...] winny [...] uważać wojska te, jako w przyjacielskich zamiarach wehodzące ⁴⁸.

Po wyjeździe Dembińskiego do Warszawy Rząd Narodowy mianował w dniu 2 marca dowódcą województwa krakowskiego gen. dyw. Stanisława Woyczyńskiego, weterana powstania kościuszkowskiego, a później czynnego przy orga-

⁴⁶ B. Markowski, op.. cit., s. 49.

⁴⁷ WAP Kielce. AMK 50, k. 12.

⁴⁸ WAP Kielce. AMK 48, k. 65.

nizacji Legionów Polskich we Włoszech⁴⁹. Jemu to przypadło w udziale powołać pod broń pospolite ruszenie, które rząd ogłosił w dniu 21 czerwca. Poprzednie, zarządzane przez Dembińskiego, nie doszło do skutku.

Formowanie jednak nowych oddziałów postępowało bardzo opieszale. Jeszcze w miesiącu maju mjr Heinisz upominał się o 20 ludzi z Kielc do batalionów ruchomych. Tymczasem Komisja Rządowa Wojny przysyłała coraz to inne instrukcje organizacyjne, żądając tworzenia nowych formacji. W lipcu począł się formować w Kielcach Korpus Strzelców Celnych, do którego wybierano ludzi legitymujących się dobrymi wynikami w strzelaniu. W mieście wytypowano 9 osób odpowiadających tym warunkom, wśród nich syna zegarmistrza Deliankiewicza i wyborowego strzelca Dąbrowskiego, Michała Szlifę. W gminie Kielce znajdowało się 15 takich zuchów⁵⁰. Z tego we wsi Miedziana Góra — 7 osób, w Czarnowie — 2 osoby, w Niewachlowie — 4 osoby, w Postowicach — 2 osoby. Dowództwo nad strzelcami objął Juliusz Małachowski.

Nieustanny pobór żołnierza, przeplatany podatkami, a przy tym pogarszająca się sytuacja na froncie — doprowadziły do wystąpienia niezadowolenia wśród ludności. Najbardziej dotknięta powstaniem była wieś ogołocona z rąk do pracy, zaprzęgu, inwentarza żywego i zboża, przez co głodowała, a na domiar złego pędzona była do odrabiania pańszczyzny, nad której ograniczeniem sejm bezowocnie obradował w Warszawie. Chłopi, widząc, że powstanie toczy się o pańską sprawę, opuszczali licznie oddziały, uciekając do domów, gdzie byli solidarnie ukrywani przez całą gromadę. W samym województwie krakowskim przebywało 800 dezertersów⁵¹. Stanowisko chłopów podzielali niektórzy oficerowie. Nie chcąc nadstawiać piersi za klóćących się generałów, organizowali samodzielne oddziały i pozorowali nimi prowadzenie wojny partyzanckiej. Generał Różycki (tymczasem awansował), mianowany po Woyczyńskim dowódcą siły zbrojnej na województwo krakowskie, sandomierskie i kaliskie, usiłował wcielić samozwańców do armii regularnej. Stojąc w obozie pod Ostrowcem Świętokrzyskim, wydał do nich 25 sierpnia ulotny rozkaz,

aby w ciągu trzech dni do Kielc z oddziałami przybyli i W. pułkownikowi Obuchowiczowi zameldowali się, od którego dalsze rozkazy odbiorą.

Tym zaś, co nie chcieli podporządkować się jego woli, groził:

który by zaś z oficerów takich rozkazu tego nie wypełnił, uważany będzie jako zdrajca ojczyzny i jako taki schwyty, pod sąd wojenny oddany i śmiercią karany; nadto dla wiecznej pamiętki przez pisma publiczne za zradę ogłoszony zostanie.

Czy groźba odniosła pożądany skutek — należy wątpić, gdyż dyscyplina w wojsku z dnia na dzień malała, wskazując na przybliżający się nieuchronnie kres powstania.

Ostatnim wysiłkiem województwa krakowskiego na rzecz powstania była organizacja gwardii narodowej, rozpoczęta w dniu 30 sierpnia. W miastach powołani do niej zostali wszyscy obywatele posiadający prawa miejskie, w wie-

⁴⁹ J. Pachoński *Legiony Polskie. Prawda i legenda. 1794—1807*, t. 1, Warszawa 1969, s. 177—181.

⁵⁰ WAP Kielce. AMK 50, k. 53.

⁵¹ *Historia Polski (Makieta)*, t. 2, cz. 2, Warszawa 1956, s. 212.

Ryc. 12. Jan Weysenhoff



ku od 19 do 50 lat. Ponieważ znaleźli się w jej szeregach prawie wszyscy posesjonaci (z wyjątkiem starców), zręcznie dokonano podziału na kompanie, przydzielając każdej z nich ściśle określoną dzielnicę miasta.

Przykładem takiej struktury organizacyjnej może być batalion gwardii narodowej w Kielcach, którego kompanie obejmowały terytorialnie następujące ulice⁵²:

Kompania 1

- Zamek,
- Prawa strona ulicy Krakowskiej, idąc z miasta w kierunku kościoła,
- Rynek od kupca Schwartza do Jakuba Franka,
- Ulica Mała,
- Przedmieście pod lasem z seminarium.

Kompania 2

- Lewa strona ulicy Krakowskiej,
- Prawa strona ulicy Borzęckiej, idąc ku niej z miasta,
- Rynek od wójtostwa do ulicy Borzęckiej,
- Ulice: Leonarda, Wesoła i Konstantego.

Kompania 3

- Rynek od Giersza do ulicy Borzęckiej,
- Lewa strona ulicy Borzęckiej,
- Przedmieście Borzęckie,
- Ulica Szydłówek,
- Ulica Warszawska od nr 157 do nr 163.

Kompania 4

- Rynek po stronie komory konsumowej,
- Ulica Warszawska od piekarza aż do rogatek,
- Przedmieście Warszawskie,
- Domy pod lasem Krzętle,
- Przedmieście Głębozca.

⁵² WAP Kielce. AMK 49, k. 161.

Komendantem gwardii narodowej województwa krakowskiego mianował gen. dyw. Jan Weyssenhoff (nowy dowódca militarny na to województwo) komisarza skarbowego, płka Jana Trzetrzewińskiego⁵³. Ten zdążył jedynie przeprowadzić podział gwardzistów na kompanie i dokonać w dniu 11 września wyboru na stopnie oficerskie. Nie wiadomo natomiast, czy wyznaczona na następną niedzielę, 18 IX, lustracja gwardii odbyła się. Miasto bowiem zalała fala uchodźców z Warszawy, zdążająca w kierunku Rzeczypospolitej Krakowskiej. Razem z nią opuścił Kielce były wódz naczelny powstania, Jan Skrzynecki, który po złożeniu buławy tu przebywał.

Niebawem korpus rosyjski gen. Teodora Rüdigera, ścigając siły gen. Samuela Różyckiego, zajął z marszu Kielce oraz całe województwo, wypierając powstańców do Galicji⁵⁴.

Powstanie się skończyło, a rozpoczęły się represje wobec jego uczestników. Niektórzy organizatorzy siły zbrojnej w województwie krakowskim, jak Ledóchowski, Dembiński i Różycki, przekroczyli z wojskiem granicę i znaleźli się na emigracji. Inni, a wśród nich Spytek Jordan i Juliusz Małachowski, polegli w walce. Jeszcze inni zapełnili więzienne cele.

Kłopoty nie ominęły także prezydenta Wójcikowskiego, który zmuszony został do przekazania władzy desygnowanemu z powrotem na ten urząd Stanisławowi Niewiadomskiemu. Niewiadomski, pragnąc się zemścić na Wójcikowskim za doznane upokorzenie na początku powstania, starał się mu dokuczyć, żądając rozmaitych wyjaśnień z okresu jego prezydowania na ratuszu. Kiedy w dniu 20 czerwca 1832 roku otrzymał Wójcikowski wezwanie, by wyjaśnił, dlaczego nie uiścił dozorstwu białogońskiemu 207 złp. reszty za lance pobrane na uzbrojenie gwardii ruchomej, odpowiedział z godnością, nie pozbawioną ironii:

Zadość czyniąc pierwszorzędnemu W. prezydenta wezwaniu [ma]m zaszczyt oświadczyć, iż w każdym podobnym względzie akta dostarczą i powinny dostarczyć wszelkiego objaśnienia, albowiem były w czasie rewolucyjnym prezydent nie może być żywą księgą działań nagłych — a szczególnie rozporządzeń w podobnych przedmiotach trudno jest ludzką pamięcią ogarnąć. Gdyby od byłych w czasie zaburzenia zwierzchnich urzędników przyszło z ich pamięci objaśnienia czerpać, z ich śmiercią zginęłaby nadzieja otrzymania onych.

Dzięki niestrudzonej pracy wielu gorliwych patriotów oraz zdecydowanej woli walki o niepodległość wszystkich warstw społeczeństwa wysiłek zbrojny Kielecczyzny na rzecz powstania listopadowego był jednym z największych w kraju. W ciągu całego okresu trwania powstania powołano w województwie krakowskim pod broń około 80 000 mężczyzn, co stanowiło prawie piątą część ogółu ludności tego obszaru. Na owe czasy była to górna granica możliwości mobilizacyjnych. Na front wysłanych zostało blisko 25 000 żołnierzy, którzy często dawali przykłady męstwa na polu walki. Szczególne walory bojowe wykazali krakusi, ale też dużo ich poległo za ojczyznę.



⁵³ WAP Kielce. AMK 50, k. 114.

⁵⁴ A. Sokołowski *Dzieje powstania listopadowego 1830—1831*, Berlin b.r., s. 219.

**ВКЛАД НАСЕЛЕНИЯ КЕЛЕЦКОЙ ЗЕМЛИ В ВООРУЖЕННУЮ БОРЬБУ
ВО ВРЕМЯ НОЯБРЬСКОГО ВОССТАНИЯ**

На келецкой земле первыми активно поддержали восстание келецкие горожане. 1 декабря 1830 года они свергли правление тогдашнего президента С. Невядомского и на его место поставили Д. Вуйциковского. Был избран новый городской совет. Передача власти в городе сторонникам восстания прошла без каких-либо беспорядков. Несколько дней позже во всем краковском воеводстве (в границах которого находилась почти вся келецкая земля) приступили к созданию отрядов охраны безопасности. В январе 1831 года они составляли 57 406 человек. 9 декабря в Кельце прибыл Я. Ледуховский, назначенный временным правительством командиром воеводской гвардии, и приступил к формированию 20 подвижных батальонов общим числом 8000 чел. После отъезда Ледуховского в Варшаву на заседания Сейма, его заместителем стал Х. Дембинский. Он энергично приступил к созданию двух полков (9 и 10) пехоты, которые, достигнув полной комплектации, были отправлены на фронт. Дембинский покинул Кельце в середине февраля 1831 года, направившись в Варшаву, а на его место был назначен генерал С. Войчинский. Последний занялся организацией ополчения, к созданию которого призвало Народное правительство 21 июня, и формированием корпуса стрелков. 30 августа в городах стала созываться народная гвардия. В нее призывались все жители, имеющие права горожан, в возрасте от 19 до 50 лет. Это были последние вооруженные действия на территории келецкой земли. Вскоре на территорию воеводства вступил русский корпус генерала Т. Рюдигера, и вытеснил восставших в Галицию. В продолжение всего восстания в краковском воеводстве было призвано 80 000 мужчин, т.е. пятая часть всего населения.

**MILITARY EFFORT OF THE KIELCE REGION AT THE TIME OF THE
NOVEMBER UPRISING (1830)**

The community of Kielce was the first in the whole province to give an active support to the November Uprising. On 1 December 1830 hitherto existing. President S. Niewiadomski's administration was overthrown and new President D. Wójcikowski was appointed. Also, a new town council was elected. There were no major disturbances in the town in taking over the power by the adherents of the Uprising. A few days later in the whole province of Cracow (most of the Kielce Region became attached to it) Security Guard was organized. In January 1831 the Guard numbered 57 406 parsons. On 9 December J. Ledóchowski arrived at Kielce. He was appointed the Provincial Commander of the Guard by the Provisional Government and began to create 20 mobile battalions 8000 strong.

After Ledóchowski's departure to Warsaw in order to take part in the proceeding of the Sejm (Parliament) A. Dembiński became his successor. He vigorously set about to forming two regiments (1 and 2) of the „Krakusy” light horse, and two regiments (9 and 10) of infantry — which, having been fully completed, were sent to the front. Dembiński left Kielce for Warsaw in mid February 1831. General S. Woyczyński was appointed to replace him. He organized levy in mass that had been proclaimed by the National Government (21 June), and a corps of fusiliers. On 30 June National Guard was called into being in towns. All citizens with full civic rights between 19 and 50 years of age were incorporated into it. It was the last military effort of the Kielce Region.

Soon the Russian corps under command of General T. Rüdiger marched in the area of the Province and the insurgents were forced out to Galicia (territory now divided between Poland and the Ukraine). At the time of the Uprising about 80 000 men were called up in the Cracow Province; it made almost one fifth of the total number of the population of that region.